



MICHAŁ HOCHMAN

ur. 1944; Omsk

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, kariera muzyczna, Grześkowiak Kazimierz, cenzura w PRL, Księżki Jerzy, Miszczak Witold, koncert, życie kulturalne, kultura w PRL, plakat

Zmagania z cenzurą w latach 60. i 80.

Często jeździłem na Giełdy Piosenki do Warszawy, [odbywające się] w kawiarni „Nowy Świat”. Tam Kazio Grześkowiak mi napisał taką piosenkę „Człowiek to styl” i jedna linijka się nie podobała [cenzurze]. Słowa były takie: „Jeden chciał żyć, byle zbyć, tęgi był z niego liberał, dawał na tacę, wzdychał do KC” – to „dawał na tacę, wzdychał do KC” kazali usunąć. A potem jeszcze było: „W niedzielę czytał na mszy »Kapitał«”, to też kazali to zmienić.

Każdy utwór musiał przejść [przez cenzurę, jeśli miał być] wykonywany publicznie. Trzeba było pokazać teksty piosenek i cenzura musiała zatwierdzić. Mój kolega Jerzy Księżki, który był dyrektorem radia, potrafił [czasem coś] przemycić, ale to tak z górnej półki przemycić, bo napisał dla mnie piosenkę „32 grudnia” – że 31 grudnia jest wszystko źle, to tak jakby odpowiednik, co się dzieje w Polsce, a 32, czyli dzień, który nie istnieje, to jest najpiękniejszy dzień, że wszystko dobrze idzie i tak dalej – metaforę taką. Ale każda piosenka musiała być zatwierdzona. Do wykonania publicznego składało się tytuły piosenek i cenzor musiał dać pieczętkę „Zatwierdzone”.

[Do cenzury zgłaszał się] autor zwykle, albo ten, który organizował koncert. Jak był koncert, jakieś eliminacje, to musiały być zgłoszone teksty i zatwierdzone. [Do grania w] „Norze” nie. [Tylko jeśli] były publiczne [wykonania] – czy do radia, czy jakiś konkurs był, eliminacje, to wszystko musiało być podane.

[Kiedy] w [19]86 roku przyjechałem na występ, przywoziłem swój własny plakat. Ten plakat był taki, [że] kiedyś na ulicy robili gazety, drukowali taką starą gazetę z tytułem i potem można sobie było napis swój własny dać, to ja napisałem: „Michał Hochman. Powrót do domu”, [była] data tego koncertu i na górze było takie okienko, żeby wpisać godzinę i miejsce. I w związku z tym, że to było dwustulecie Statuy Wolności, to wszędzie, we wszystkich produktach każdy lokował ten znaczek i ja sobie też tam włożyłem Statuę Wolności na ten znaczek. Musieliśmy wynająć tłumacza, żeby

przetłumaczył ten cały tekst, który był nonsensowny. Tam zobaczyli, że Stalin był w jednym miejscu, więc przetłumaczyli wszystko i nie zgodzili się, bo Statua Wolności była, cenzor odmówił. I Witek Miszczak, jeden z organizatorów tego koncertu, on był cenzorem w Radio Lublin, też nie mógł przemycić tego. To też inny departament zatwierdzał plakaty. [Dlatego organizatorzy] zrobili nowy plakat. Mało tego. Jak przyjechałem do Polski, to wydrukowałem koszulki z tym plakatem, wszyscy oczywiście zachwyceni dostali to, łącznie z tymi cenzorami.

Data i miejsce nagrania	2015-10-23, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"